

**Iwona KORCZ**  
 Uniwersytet Zielonogórski

## AGRESJA – WYZWANIEM CYWILIZACYJNYM

*Istotne pytania dotyczą tego, w jaki sposób  
 - przez jednych unikana, przez innych celebrowana  
 - agresja wbudowuje się w ludzkie społeczeństwo.*

### **Kontrowersyjne spojrzenia na agresję ludzką**

We współczesnej psychologii podejście do agresji różni się w zależności od kierunku badawczego. Każdy z sześciu istniejących obecnie nurtów prezentuje inny punkt widzenia, ani lepszy, ani gorszy od drugiego. Można je pogrupować na takie, które skupiają się na procesach wewnętrznych człowieka (kierunki: biologiczny, psychodynamiczny, poznawczy, humanistyczny), dalej takie, które zainteresowane są procesami zewnętrznymi (kierunek behawiorystyczny) oraz te, które odwołują się zarówno do procesów wewnętrznych jak i zewnętrznych (kierunek ewolucyjny).<sup>1</sup> Poniżej przedstawię zwięzłe ich charakterystyki.

Kierunek biologiczny, z bierno-mechanistycznym poglądem na naturę ludzką oraz uwzględniający dziedziczność i procesy biochemiczne jako zasadnicze determinanty zachowania, zajmuje się badaniami okolic mózgu, które odgrywają dominującą rolę w powstawaniu agresji. Innymi słowy, stymulując różne obszary mózgu i rejestrując wywołane podrażnieniem działanie agresywno-destrukcyjne, bada on szeroki wachlarz impulsów nerwowych i reakcji związanych z tym zjawiskiem. Szczególnym zainteresowaniem przedstawicieli wspomnianego nurtu cieszą się badania mózgow przestępców oraz poszukiwanie związku pomiędzy poziomami agresji i rytмами biologicznymi człowieka. Następnym kierunkiem - psychodynamicznym, opartym na wykładni instynktownej natury ludzkiej i uwarunkowaniach zachowań, tkwiących w dziedziczności oraz wczesnych doświadczeniach życiowych, rozpatruje agresję jako reakcję na frustrację i stres, wywołaną odczuwaniem niesprawiedliwości i niegodziwości reprezentantów i stosunków władzy, ubóstwem lub będącą preadresowaną złością i wrogością, zakorzenioną jeszcze w okresie wczesnego dzieciństwa wobec rodziców, czyli zajmuje się przede wszystkim analizą konfliktów zrodzonych na poziomie podświadomości. Behawiorystyczne podejście, u podstaw którego leży reakcja na bodźce (pamiętajmy - może być ona modyfikowana!), a determinują zachowanie - środowisko i oddziaływanie bodźcowe, koncentruje się na rozpoznawaniu wzmocnień reakcji agresywnych z przeszłości. Kierunek poznawczy, odwołujący się do aktywno-twórczej natury człowieka i upatrujący determinant zachowania w procesach umysłowych, uruchamianych dzięki warunkom bodźcowym, poświęca najwięcej uwagi analizowaniu wrogich spostrzeżeń, skojarzeń, myśli, wyobrażeń i fantazji, jakie pojawiają się u ludzi głównie narażonych na uczestnictwo w aktach okrucieństwa i destrukcji, oraz u ludzi wykazujących skłonność do zachowań agresywnych wobec innych lub mających tendencje do niszczenia, nie wyłączając destrukcji skierowanej przeciwko samym sobie. Ponadto psychologowie poznawczy zainteresowani są również badaniem negatywnego wpływu przemocy, pokazywanej w mass mediach, na przyjmowane przez ludzi postawy, które ograniczają rozwój własny człowieka. W ujęciu humanistycznym psychologia reprezentuje następujące stanowisko wobec natury i zachowań ludzkich: człowiek jest istotą aktywną o nieograniczonych wprost możliwościach i potencjalnie samosterującą. Akcent położony jest w

<sup>1</sup> Ph.G. Zimbardo: *Psychologia i życie*. Warszawa 1999, s. 29-30

tym kierunku na śledzenie systemów wartości i warunków społeczno-środowiskowych, sprzyjających kreowaniu i utrwalaniu postaw agresywnych. Przedstawiciele kierunku ewolucyjnego, zajmujący się generalnie człowiekiem epoki plejstocenijskiej, poszukują psychologicznych mechanizmów przystosowawczych, ukształtowanych w toku jego ewolucji, które przyczyniły się do uczynienia z agresji zachowania typowo adaptacyjnego. W swoich badaniach biorą oni pod uwagę tak determinanty wewnętrzne, czyli tendencje przystosowawcze o charakterze dziedzicznym, jak i zewnętrzne, tj. wyzwania środowiskowe stojące przed naszymi przodkami, którym musieli sprostać, żeby przetrwać.

Podobnie jak w przypadku inteligencji, badacze agresji starają się ustalić, w jakim stopniu odpowiedzialne jest za nią tło dziedziczne, a jaki udział przypada czynnikom środowiskowym. Ostatnio dużą popularnością cieszą się następujące subdziedziny nauki: biologia agresji, chemia agresji i genetyka agresji.

Pojmowana jako przełożenie wrogich emocji i uczuć na działanie (niekoniecznie zresztą fizyczne, może, bowiem być i słowne; skierowane na zewnątrz bądź do wewnątrz człowieka), agresja znajduje potwierdzenie w licznych doniesieniach naukowych o charakterze genetyczno-hormonalnym. Zwróćmy, zatem uwagę na niektóre ustalenia poczynione w tym zakresie:<sup>2</sup>

1. Istnieje ścisły związek pomiędzy poziomem serotoniny a przemocą. Niski jej poziom, a zwłaszcza produktu rozpadu serotoniny - 5 HIAA (kwas 5-hydroksy-indolo-octowy), stwierdzono u większości przebadanych osób agresywnych, impulsywnych, drażliwych, wrogo nastawionych do innych, z niskim samopoczuciem i depresywnych. Idąc dalej tym torem, zajęto się następnie wyświetleniem mechanizmu działania serotoniny, skupiając uwagę na jej receptorach, których pobudzenie ma związek z agresją, a ich przyblokowanie - wyraźnie obniża jej poziom. Dzięki tym ustaleniom inżynierom genetycznym udało się wyhodować zwierzęta (na razie eksperymentowano głównie na myszach), które - pozbawione jednego z receptorów serotoniny, a mianowicie 5HT1B - w przeważającej mierze zachowywały się normalnie. Nie zapominajmy jednak, poziom serotoniny ma istotny wpływ na zachowanie, lecz i zachowanie ludzkie oddziałuje na zmiany jej stężenia.
2. Jeśli dokładnie przyjrzeć się roli genów w agresji, przestępczości, zachowaniach aspołecznych i dewiacjach psychotycznych, to na plan pierwszy wysuwa się sprawa chromosomu Y. Decyduje on nie tylko o rodzaju płci, ale też pewna jego część mocno zaangażowana jest w proces agresji, która w wersji przestępczej występuje u mężczyzn od kilku do kilkudziesięciu razy częściej niż u kobiet. Okazało się, że niektóre zmiany w strukturze tego chromosomu lub rzadkie przypadki męskiej patologii, w których stwierdza się obecność dwóch chromosomów Y (częstość występowania w normalnej populacji: 0,5 - 3,5/na 100 mężczyzn, a w środowisku więziennym wzrasta 5-krotnie, syndrom określany jest mianem „XYY”), radykalnie podwyższają poziom agresji i wielokrotnie zwiększają liczbę przestępstw popełnianych z udziałem przemocy.
3. Potwierdzono istnienie związku pomiędzy męskością, testosteronem i agresywnością u większości gatunków zwierząt, w tym także u ludzi. Testosteron od dłuższego czasu pozostaje niekwestionowanym hormonem gniewu. U kobiet jest on wytwarzany w niewielkich ilościach przez korę nadnerczy. Podwyższony poziom testosteronu u płci żeńskiej pomaga jej przedstawicielkom nie tylko w dziedzinie seksu, ale przydaje się również w karierze zawodowej i osiągnięciu sukcesów. Zabrzmi to być

<sup>2</sup> D. Hamer, P. Copeland: *Geny a charakter*. Warszawa 1999, s. 95-133

może paradoksalnie, lecz kobiety-geniusze mają z reguły wyższy poziom tego hormonu niż pozostałe reprezentantki płci żeńskiej, natomiast wybitnie uzdolnieni mężczyźni posiadają stężenie testosteronu raczej w dolnej granicy normy. Jego związek z agresją jest dwukierunkowy. Mózg ludzki, bowiem został tak zaprogramowany, aby reagować na podwyższony poziom testosteronu współzawodnictwem, rywalizacją, konfrontacją, dominacją, walką i agresją. Kiedy te zjawiska istnieją fizycznie - stają się one mechanizmem napędzającym wzmożone uwalnianie tego hormonu. Badania prowadzone od pół wieku w celu znalezienia związku pomiędzy hormonami i agresją potwierdzają, iż męskie hormony podnoszą poziom agresywności, a żeńskie go obniżają. Są jednak endokrynolodzy, którzy - pomimo wielu przeprowadzonych doświadczeń - nie znaleźli niepodważalnych dowodów, świadczących niezbicie o istnieniu ścisłego związku między agresywnym zachowaniem a poziomem męskiego hormonu płciowego.

4. U niektórych mężczyzn stwierdza się zaburzenia na poziomie chromosomu X (wszyscy potomkowie płci męskiej dziedziczą go wyłącznie po matkach), sprzyjające nasileniu zachowań agresywnych. Mutacja ta dotyczy genu kierującego enzymem - monoaminooksydazą A (w skrócie MAO A), odpowiedzialnym za rozkład serotoniny. U agresywnych mężczyzn z tą formą patologii zmiana w obrębie jednego tylko nukleotydu prowadzi do nieprzekazania informacji mechanizmom komórkowym o potrzebie produkcji w/w enzymu, czyli na dobrą sprawę - enzym ten jest nieczynny. I choć gen ten okrzyknięto „genem zbrodni”, nie da się nawet w jakiejś istotnej części sprowadzić wyłącznie do niego całej ludzkiej agresji i przestępczości zbrodniczej. Tak, więc pragniemy stanowczo podkreślić, choć mężczyzna wykazuje pewne predyspozycje genetyczne do agresji, to jednak same geny, hormony i neuroprzekazniki - to jeszcze zdecydowanie za mało, aby wyjaśnić wszystkie aspekty zachowań agresywnych. Nie jesteśmy robotami, pozbawionymi świadomej refleksji, wnikliwego oglądu i trzeźwego osądu, głosu sumienia i wolnej woli. Oddzielną kwestią jest tu pytanie: ile wolności powinna mieć nasza woła, na które stara się rzetelnie odpowiedzieć filozof B. Williams. Dlatego niezmiernie trudno byłoby nam w ten sposób sensownie usprawiedliwić mężczyzn z popełnianych przez nich czynów agresywnych, gdyż od predyspozycji do predystynacji droga daleka. Wspomniane badania: biologiczne, chemiczne, endokrynologiczne i genetyczne są bardzo potrzebne, choćby z tego powodu, że pozwalają lepiej zrozumieć zjawisko agresji, z korzyścią spożytkować tę wiedzę, zmienić to, co da się zmienić w naturze człowieka i docenić również pozytywną rolę agresji, kierując ją na właściwe tory, gdzie w odpowiedniej formie może pracować na rzecz dobra człowieka. Na pewno nie ma sensu zaprzeczać jej istnieniu.

Omawiając powyższe zjawiska, nie wolno nam pomijać środowiska (przyrodniczego i społecznego), które ma w tej sprawie sporo do powiedzenia. Interesujące wyniki w obszarze badań nad agresywnością ludzką - naszym zdaniem - prezentuje nowa dyscyplina, zwana geografiami agresji.

Niezwykle ciekawą, bogatą poglądowo i specyficzną pozycję literaturową na temat agresji stanowi *The anatomy of human destructiveness* (Anatomia ludzkiej destrukcyjności), autorstwa E. Fromma. Trudno zrozumieć, dlaczego nie wspominają o niej lub mówią niewiele, pomimo iż została opublikowana po raz pierwszy w 1973 r., renomowane amerykańskie kompendia wiedzy psychologicznej. Być może przyczyna tkwi w preferowaniu w USA psychologii orientacji behawiorystycznej i eksperymentalnej. W książce E. Fromma, zaliczanego do czołowych przedstawicieli neopsychoanalizy, znajdujemy obszerny prze-

gląd teorii agresji, sformułowanych na gruncie instynktywizmu, behawioryzmu, psychoanalizy oraz szczegółową charakterystykę własnej (autorskiej) teorii, która wyrosła z jego krytyki instynktywizmu i behawioryzmu. Autor *Anatomii ludzkiej destrukcyjności* zwraca uwagę na wielość postaci ludzkiej agresji, od pseudoagresji i agresji obronnej do złośliwej z odmianami: sadystyczną i nekrofiliczną, podkreśla różnorodność motywów i psychologicznych mechanizmów warunkujących agresywne zachowania oraz wskazuje na cechy odróżniające ludzką agresję od zwierzęcej i przedstawia dowody świadczące przeciwko hipotezie o wrodzonym popędzie agresji u człowieka, odwołując się do rezultatów badań neurofizjologicznych, zoopsychologicznych, antropologicznych i paleontologicznych. J.C. Smuts ujmuje ten ostatni aspekt następująco: „(...) kiedy spoglądam na historię, jestem pesymistą (...), kiedy patrzę w prehistorię, staję się optymistą”. Prawda, bowiem jest taka, iż poziom destrukcyjności człowieka wzrasta wraz ze stopniem naszego ucywilizowania. Czyż to nie smutne?

Stosunkowo niedawno, bo w 1988 r. Amerykańskie Stowarzyszenie Psychologów i Amerykańskie Stowarzyszenie Antropologów doszły do wniosku, zgodnie z którym materiał genetyczny gatunku ludzkiego nie determinuje do stosowania przemocy, a skłonności człowieka do zachowań agresywnych nie da się wytłumaczyć za pomocą procesu ewolucyjnego.

Jeśli chodzi o instynktywizm, począwszy od wczesnych instynktywistów (W. James, W. McDougall) po neoinstynktywistów (K. Lorenz, J. Eibl-Eibesfeldt, Z. Freud i po części D. Morris), za największe swoje osiągnięcie uznaje model instynktu, przedstawiony w postaci mechanistyczno-hydraulicznej metafory, i nawiązującą ściśle do niego hydrauliczną teorię agresji.

Kiedy w latach 60. XX w. dochodzi do narastania fali przemocy, destrukcji i przestępstw, tzw. hipertrofii agresji, ogromną furorę robi *Tak zwane zło* austriackiego etologa K. Lorenza (1963, 1966; wydanie polskie - PIW, Warszawa 1972), w którym dowodzi on, iż agresywne zachowanie człowieka jest efektem jego wrodzonego instynktu, filogenetycznie zaprogramowanego, który na podobieństwo sprężonej pary w zamkniętym zbiorniku poszukuje możliwości ujęcia na zewnątrz i rozładowania nadmiernego ciśnienia. Agresja, w przekonaniu Lorenza, służy więc przetrwaniu jednostki i gatunku. Jak nietrudno zauważyć - bardzo niebezpieczna staje się wówczas, gdy przekształca się w ideologię, racjonalizującą istnienie przemocy.

Jego teoria głosząca, że agresja to „(...) wielki popęd, przypominający konia (...), który musi odbywać codzienne ćwiczenia, żeby pozbyć się nadmiernej energii”,<sup>3</sup> przysporzyła mu wielu wrogów, zwłaszcza wśród tych, którzy w powyższym wywodzie dostrzegali usprawiedliwienie dla militarizmu. Z czego to wynikało? Poniekąd z faktu, iż Lorenz - główna postać nowoczesnej etologii, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie biologii w 1973 r., sympatyzował podczas II wojny światowej z nazistami, czego wyrazem był godny pożałowania tej klasy uczonego artykuł, promujący przymusową eutanazję w imię powszechnego dobra i zdrowia społecznego.

Dość zbliżone poglądy do Lorenzowskiej wykładni agresji (agresja jest wrodzonym popędem wymykającym się spod kontroli, a ludzka kultura znajduje się w stanie zagrożenia, spowodowanym przez technologię i biurokrację) prezentuje R. Ardrey (*The territorial imperative*; 1966), głoszący ideę tzw. imperatywu terytorialnego, w myśl którego jesteśmy zaprogramowani do agresji w obronie terytoriów (od osobistego po przestrzeń ojczyźnia-

<sup>3</sup> K. Lorenz: *On aggression*. London 1967, s. 77, za: K. Oatley, J.M. Jenkins: *Zrozumieć emocje*. Warszawa 2003, s. 293

na), przypominając tym samym „małpy-zabójców”, przyodziane w cywilizacyjne szaty i gotowe w każdej chwili do irracjonalnej przemocy.

Również podobne stanowisko do Lorenza w kwestii agresji zajmuje jego uczeń - Eibl-Eibesfeldt (*Miłość i nienawiść* - 1972), a także D. Morris - zoolog, oscylujący bardziej w kierunku socjobiologii, znany m.in. ze słynnej trylogii: *Naga małpa* (1967; wyd. polskie - 1974, 1997), *Ludzkie zoo* (1969; wyd. polskie - 1997) i *Zachowania intymne* (1971; wyd. polskie - 1998; uwaga - wznowienie całej trylogii ukazało się w Polsce w 1999) oraz ze stanowiącej doskonałe uzupełnienie tej trylogii książki pt. *Zwierzę zwane człowiekiem* (1994; wyd. polskie - 1997).

Neoinstynktywistą jest też Z. Freud, którego łączy z Lorenzem hydrauliczna koncepcja agresji, a zdecydowanie różni wyjaśnienie źródeł tego popędu. Według etologa popęd ten służy życiu, a u Freuda zaś pozostaje w jawnej z nim sprzeczności. Nie jest łatwo zrozumieć freudowską koncepcję agresji bez zapoznania się z ewolucją jego poglądów odnośnie do pojęcia agresji i destrukcji. Otóż do 1920 r. dzieli on wszystkie instynkty na seksualne i samozachowawcze, zaliczając destrukcyjność - jako jedną ze składowych - do popędu seksualnego, choć jednocześnie względnie od niego niezależną. Źródłem agresywności są dla niego popędy „ego”, a samą „nienawiść” uczony datuje na starszą od miłości, zakorzenioną bądź w popędach „ego”, bądź samozachowawczych. Rok 1920 stanowi przełomową datę i początek głębokiej rewizji teorii popędów Freuda. Od tego czasu posługuje się on już tylko dychotomią popędu erosa (w sensie życia; dopuszcza istnienie nieseksualnej miłości) i popędu śmierci, wykładając ich istotę w pełni w *Ego i id* (1923). Ta nowa teoria odbiega od mechanistyczno-filozoficznego modelu i ewoluuje ku podejściu biologicznemu, traktującemu organizm jako całość i poszukującemu biologicznych źródeł nienawiści i miłości. I choć bliższa jest witalizmowi, autor nie wyzbył się w niej nagromadzonych latami sprzeczności. Sądzić należy, że sam Freud nie był do końca świadomy tego, iż jego koncepcja kończy nurt teorii instynktywistycznych i równocześnie jest krokiem naprzód w kierunku przewyciężenia ich słabości.

Inne stanowisko w sprawie agresji reprezentują enwiromentaliści (początek w filozofii doby oświecenia) i behawioryści z J.S. Watsonem, A.H. Bussem i L. Berkowitzem oraz neobehawioryści z B.F. Skinnerem na czele. Pierwsi uważają, że zachowanie jest kształtowane przez środowisko, głównie społeczne, polityczne i kulturowe. Behawioryści zajmują się zachowaniem ludzkim, a nie ludźmi jako osobami (podobnie jak instynktywiści nurt ten nie wypracował teorii człowieka), traktując jednostkę jako zbiór zachowań, formowanych pod wpływem odpowiednich wzmocnień, nie wyłączając technologicznej obróbki i oddziaływania manipulacyjnego (te techniki znajdują zastosowanie także w społeczeństwie informacyjnym). W ich przekonaniu agresja nie jest cechą wrodzoną, lecz produktem uczenia się czy naśladowania pewnych wzorców zachowań, które przynoszą określone korzyści człowiekowi, nastawionemu na egoistyczny punkt widzenia i wyłącznie własne interesy, pierwotne jakoby w stosunku do innych ludzkich pożądań, namiętności i oczekiwań.

Teoria frustracji-agresji J. Dollarda i współpracowników (1939) nawiązuje do przyczyn agresji, rozpatrując frustrację jako ogniwo poprzedzające agresywne zachowanie, a to z kolei wywołuje kolejną lub nasila istniejącą już frustrację. W 1941 r. N.E. Miller dochodzi do wniosku, iż frustracja powoduje wiele typów reakcji, w tym również może doprowadzić do agresji, lecz niekoniecznie. Zaś A. Buss (1961) dostrzega, że frustracja może być jedną z przesłanek agresji, ale nie jedyną i na pewno nie najsilniejszą. Wiele też w tym przypadku zależy od zdefiniowania pojęcia frustracji. Możemy ją, bowiem rozumieć na dwa sposoby: a) jako zakłócenie aktywności skierowanej ku określonemu celowi, bądź b) jako negowane pragnienia czy marzenia - jak pojmuje to zjawisko Buss.

Psychoanalityczne podejście do agresji nie zamyka się na kontrowersyjnej teorii Freuda, w której odnajdujemy wymieszane ze sobą akcenty instynktywizmu, behawioryzmu, a także enwiromentalizmu. Psychoanalitycy pokroju A. Mayera i H.S. Sullivana wycofali się z zagmatwanej i ułomnej teorii libido Freuda i fundamentalnie zrewidowali przedmiot psychoanalizy, dzięki czemu jej podbudowa teoretyczna jest bardziej spójna i ma szansę optymistycznego rozwoju. Neopsychoanalitik Fromm wychodzi z założenia, iż w przypadku człowieka mamy do czynienia z dwiema zasadniczymi odmianami agresji: pierwsza - to obronna, której podłoże ma charakter biologiczny i dotyczy instynktownej adaptacji do środowiska (jak wiemy, wraz z postępowaniem ewolucji istoty ludzkiej następuje zawężenie repertuaru zachowań instynktownych, zaspokajających jej potrzeby fizjologiczne), i druga - złośliwa - o wyłącznie społecznym charakterze pochodzenia, uwarunkowana charakterem człowieka, który stanowi tu niejako substytut przystosowania biologicznego.

Przypomnijmy w tym miejscu, dla Freuda charakter stanowił rezultat interakcji instynktu i środowiska. Namiętności, zależnie od charakteru człowieka, pełnią u Fromma funkcję odpowiedzi na specyficzne ludzkie potrzeby egzystencjalne. Jak zwykł mawiać Holbach: „Człowiek bez namiętności przestaje być człowiekiem”. Zaś wszystkie cechy specyficznie ludzkie tworzą naturę ludzką, która najczęściej jest definiowana jako suma zachowań oraz cech typowych dla gatunku ludzkiego, wynikających z czynników genetycznych, nie zaś środowiskowych.<sup>4</sup> Inaczej rzecz ujmując, można powiedzieć, iż charakter stanowi drugą naturę człowieka. Jeśli prawdą jest, że agresja złośliwa uwarunkowana bywa charakterologicznie, to występuje ona li tylko u ludzi. Ta wypowiedź może sugerować brak charakteru u zwierząt. Uczony wyjaśnia: z pewnością cechuje je pewna doza indywidualności, wynikająca bardziej z temperamentalnej dyspozycji genetycznej niż z cech nabytych. A ponadto, im bardziej zwierzę zdeterminowane instynktownie, tym mniej charakterologicznie.

Kształtowana w procesie socjalizacji jednostki ludzkiej agresja może przybierać wg Fromma, o czym wcześniej sygnalizowaliśmy, dwa typy: I - agresję sadystyczną (pełna kontrola i nieograniczona władza nad innymi świadomymi istotami; przypadek nieseksualnego sadyzmu - Stalin) i II - agresję nekrofiliczną (namiętność niszczenia wszystkiego dla samej przyjemności destruowania, niszczenie życia i zachwywanie się tym, co martwe, zgniłe, rozkładające się; przypadek skrajnego charakteru nekrofilicznego - Hitler).

Zanim odniesiemy się do agresji obronnej, stanowiącej formę agresji biologicznie przystosowawczej i służącej życiu, wspomnimy na początek o pseudoagresji, czyli takich zachowaniach agresywnych, które mogą, co prawda wyrządzić komuś krzywdę, ale nie zawierają takiej intencji (zamysłu). Przykładem działań pseudoagresywnych są: agresja przypadkowa, agresja w trakcie zabawy i agresja asertywna, nastawiona raczej na tworzenie niż niszczenie.

Ta ostatnia odmiana - self assertive aggression - rzuca nowe światło na agresję męską. Istnieje, bowiem związek między asertywnością, agresją, chromosomem Y i testosteronem, co znaczyć może, iż mężczyźni pozostają w lepszej sytuacji od kobiet, gdyż wyposażeni są w asertywną agresję w większym stopniu niż płeć przeciwna. Oczywiście fakt ten nie zmniejsza poziomu ogólnej asertywności męskiej, na którą składa się także wcale pokaźny potencjał agresji złośliwej.

Agresja obronna, ukierunkowana generalnie na obronę i ochronę życia, uległa u człowieka znacznemu rozszerzeniu i bez cienia wątpliwości spotyka się ją znacznie częściej u ludzi niż u pozostałych zwierząt. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy doszukiwać się w

<sup>4</sup> F. Fukuyama: *Koniec człowieka*. Kraków 2004, s. 174

uwarunkowaniach ludzkiej agresji i poszerzaniu żywotnych interesów człowieka (np. zagrożenie wolności, zraniony narcyzm indywidualny czy grupowy, agresja konformistyczna, agresja instrumentalna, do której wlicza się m.in. wojny; orientacja na: własność - władzę - kontrolę, etc.).

Agresja złośliwa nie ma odpowiednika u zwierząt, nie bazuje ona bowiem na zwierzęcych instynktach. Zwierzęta zresztą mają wrodzone mechanizmy hamowania agresji. Człowiek, niestety, prawie nie wykształcił ich w trakcie swojej ewolucji i dlatego korzystamy z norm moralnych, które ją w jakimś stopniu - większym bądź mniejszym - ograniczają. Charakter ludzki, zdaniem Fromma, spełnia, zatem rolę substytutu brakujących instynktów zwierzęcych. Nie należy go mylić z charakterem społecznym, wyłożonym w innej pozycji literaturowej, zatytułowanej *Niech się stanie człowiek* (1947; wyd. polskie - WN PWN, Warszawa-Wrocław 1996), który jakoby powstaje w wyniku przekształcenia się ludzkiej energii psychicznej w energię psychospołeczną. Jak się zdaje, jest to skądinąd ciekawe stanowisko, lecz dotychczas nie potwierdzone empirycznie. Energia psychospołeczna istnieje, ale na ile jest ona zbieżna z charakterem społecznym w ujęciu Fromma - trudno powiedzieć, a jeszcze trudniej wykazać (udowodnić) doświadczalnie.

W zakresie destrukcyjności uczony ten wyróżnia: (1) pozorną destrukcyjność (archaiczne doświadczenia typu żądza krwi), (2) spontaniczną destrukcyjność (np. mściwa destrukcyjność - tzw. żądza zemsty, destrukcyjność ekstacyzna czy kult destrukcyjności - bałwochwalstwo niszczenia), (3) destrukcyjność wynikająca ze struktury charakteru (charakter destrukcyjny - sadyzm i masochizm). Nie zapominajmy też o autodestrukcyjności.

W kontekście powyższego warto odnotować, iż sadyzm i masochizm w wersji zбочeń seksualnych to zaledwie niewielki odsetek wszystkich tego typu zachowań.

U podstaw natury sadystycznej leży niepohamowane pragnienie posiadania absolutnej władzy i pełnej kontroli nad innymi istotami (rozkoszowanie się zadawaniem bólu, poniżaniem, krzywdzeniem, szykanowaniem). Sadysta panuje tak na dobrą sprawę jedynie nad ludźmi bezbronnyimi, sam zaś boi się życia i odrzucenia, cierpi na życiową niemoc pomimo posiadanej władzy nad swoją ofiarą, której potrzebuje na swój „perwersyjny” sposób. Zresztą obawa przed „byciem” skłania go do żądzy posiadania, „wszechmocy”, którą zaslania własną rzeczywistą niemoc.

Masochista, który często występuje w symbiotycznym związku z sadystą (w postaci sadomasochizmu), reprezentuje bezwzględne posłuszeństwo i tchórzliwe podporządkowanie się tym, którzy stoją wyżej od niego, i od których jest całkowicie zależny. Pragnie on i lubi być ofiarą, doznawać bólu, upokorzeń i cierpień psychicznych.

Sam sadyzm porównywany jest niekiedy - z grubsza rzecz biorąc - do charakteru autorytarnego, a w wersji społecznej wiele jego przejawów można odnaleźć w charakterze biurokratycznym. Co ciekawe, z obserwacji wynika, iż aktywny narcyzm wykazuje tendencję do sadyzmu, a pasywny jego wariant miewa skłonności do masochizmu.

Agresja złośliwa, w postaci nekrofilii jako namiętności zakorzenionej w charakterze ludzkim, określana jako: „(...) namiętne upodobanie we wszystkim, co martwe, rozkładające się, zgniłe, chore; stanowi namiętność przekształcania żywego w martwe; niszczenie dla samego niszczenia; wyłącznego zainteresowania się tym, co czysto mechaniczne. Jest namiętnością rozszarpywania na części żywych organizmów”,<sup>5</sup> wyraźnie postępuje za kultem techniki, zaawansowanych technologii i wraz z drastycznym wzrostem schizoidalnych zaburzeń człowieka, cechujących się rozszczepieniem jaźni na linii: myśli - emocje - wola. Może dotyczyć także zwiększonego upodobania do mechanicznych, nieżywych artefaktów,

<sup>5</sup> E. Fromm: *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*. Poznań 1999, s. 372

jakie zapełniają coraz bardziej naszą przestrzeń życiową (np. komputery, roboty, samochody, itp.). Dodajmy na marginesie, wyraz „nekrofilia” wywodzi się z języka greckiego, gdzie „nekros” oznacza dosłownie zwłoki, lub od łacińskiego „nex” - w znaczeniu przemoc, morderstwo, śmierć. Nekrofilia jest z całą pewnością zjawiskiem psychopatologicznym. Nieliczni badacze podejrzewają, że być może jakieś czynniki genetyczne sprzyjają kształtowaniu się „charakteru nekrofilicznego”, być może człowiek dysponuje potencjałem nekrofilicznym jako alternatywą do biofilii, nastawionej na miłość do życia, jego tworzenie i rozwój. Na dzień dzisiejszy to zagadnienie ciągle pozostaje jeszcze mało zbadane. Nieznane są nam materiały dowodowe, potwierdzające słuszność powyższych przypuszczeń.

Wracając do agresji jako takiej, należy z całą mocą stwierdzić, iż stanowi ona podstawowe narzędzie w szerokim wachlarzu instrumentalium obronnego osobowości. Jest, bowiem dość naturalnym i pierwotnym sposobem reagowania na przeszkodę, utrudniającą osiągnięcie zamierzonego celu w postaci zaspokojenia konkretnych, indywidualnych potrzeb człowieka. Dodajmy też, zaliczana bywa do najczęściej spotykanych objawów stanów frustracyjnych.

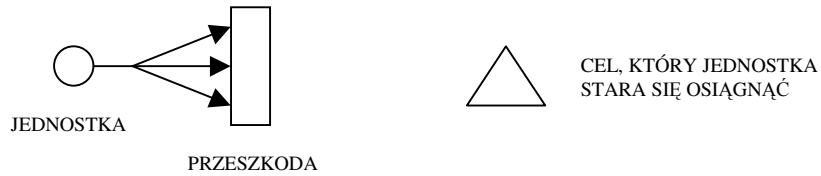
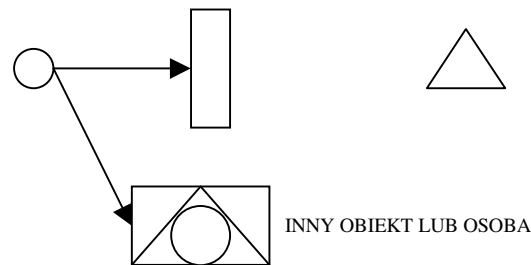
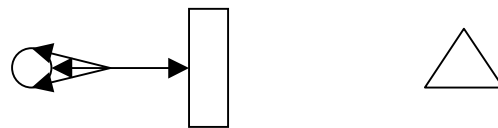
Agresywne zachowanie człowieka daje się zaobserwować: a) w formie bezpośredniego ataku wrogości wobec innych ludzi, siebie samego, przyrody czy przedmiotów martwych, lub b) w postaci manifestowania swojego wyraźnego niezadowolenia z zastanej sytuacji, bądź też c) jako przejaw izolowania się od otoczenia. Tak, więc możemy wyróżnić trzy rodzaje agresji:<sup>6</sup> bezpośrednią, przemieszczoną i introwertywną (rysunek nr 1).

Pierwsza z postaci agresji zdarza się wtedy, gdy na drodze do celu pojawia się przeszkoda, która może być zaatakowana w sposób bezpośredni, ponieważ jest słabsza od atakującego. Trzeba przy tym pamiętać, że stan agresji zaburza zazwyczaj zdrowy tok rozumowania oraz racjonalne działanie w sytuacjach trudnych i kryzysowych, a ponadto należy liczyć się z możliwą reakcją odwetową ze strony zaatakowanego obiektu.

Jeśli na drodze do upragnionego celu występuje przeszkoda zdecydowanie silniejsza od nas pod względem fizycznym, psychicznym, statusowo-prestizowo-pozycyjnym, wówczas najczęściej dochodzi do wytworzenia się zjawiska przemieszczenia agresji. Agresja tego typu pojawia się także, gdy nie możemy rozpoznać przyczyn blokady naszego działania albo, gdy spodziewamy się kary za atak na przeszkodę. Najbardziej znanymi formami przemieszczenia agresji są: 1) bezkierunkowane poczynania agresywne, 2) czyny agresywne wymierzone przeciwko sobie, 3) akty agresywne skierowane na inne obiekty i osoby, podobne w jakimś stopniu do oryginalnego obiektu i zdecydowanie słabsze od agresora, pełniące rolę „kozła ofiarnego”. W agresji introwertywnej osoba, która odnalazła źródło swego rozczarowania, rozgoryczenia i niepowodzenia we własnej osobowości, przystępuje do ukarania samej siebie. Inaczej mówiąc, subiektywne poczucie porażki staje się przyczyną wybuchu gniewu, który zostaje skanalizowany w samokarceniu. Jest to, więc zachowanie zmierzające do wyładowania głębokiego niezadowolenia i silnego wzburzenia na samym sobie (autoagresja), co skutkuje samodestrukcją. Agresja najczęściej wiąże się z takimi emocjami i uczuciami, jak: strach, złość, gniew, ale też - o czym możemy przekonać się niejednokrotnie - bywa ściśle połączona z poczuciem władzy opartym na mocy dominacji. O statusie i superstatusie, czyli walce o społeczną dominację, w ujmujący sposób opowiada wspomniany uprzednio D. Morris, przedstawiając swój dekalog dominacji (dziesięć złotych reguł, których przestrzeganie pozwala rządzić innymi i utrzymywać się przy władzy.<sup>7</sup>

<sup>6</sup> S. Tokarski: *Kierowanie ludźmi*. Koszalin 1998, s. 85

<sup>7</sup> D. Morris: *Ludzkie zoo*. Warszawa 1988, s. 42-81

AGRESJA BEZPOŚREDNIAAGRESJA PRZEMIESZCZONAAGRESJA INTROWERTYWNA

**Rysunek nr 1.** Mechanizmy powstawania kluczowych postaci agresji wg S. Tokarskiego.

**Źródło:** S. Tokarski, op. cit., s. 85-87

Agresja, jak powszechnie wiadomo, może przybierać przeróżne formy, choć bardziej niebezpiecznymi od jej postaci jawnej i czynnej są odmiany: ukryta (niejawna) i bierna. Zwłaszcza ta ostatnia, która bywa niedoceniana, czyni wiele szkód, a to z tego prostego powodu, iż grana przez osobnika biernie-agresywnego rola ofiary z reguły silnie prowokuje innych do zachowań agresywnych i do tego cechuje ją przerwucanie odpowiedzialności i winy za stan rzeczy na ich barki.

U źródeł agresji odnajdujemy coraz częściej osłabienie poczucia własnej wartości (utrata dobrej samooceny bądź wyraźne jej obniżenie), narastanie poczucia zagrożenia oraz wzrost świadomości własnej bezbronności, bezsilności i bezradności. Co ciekawe, skrajna forma agresji skierowanej przeciwko sobie, czyli skutecznie dokonane samobójstwo, zdarza się częściej wśród mężczyzn niż u kobiet (u tych ostatnich obserwuje się większą podatność na depresję!), a nadto liczba prób samobójczych w miastach jest znacznie wyższa niż na wsi. Z czego to wynika? Najprawdopodobniej z zaangażowania się w „morderczy” wyścig

o status, w którym ostatnio, co niektóre kobiety zaczynają doganiać mężczyzn, silnie zmotywowanych na sukces i karierę pionową. Jakby tego było mało, zauważa się także, że w czasie wojen liczba samobójstw wyraźnie spada, gdyż istnieje silny związek pomiędzy nimi a morderstwami. Tam, gdzie odnotowuje się wysoką liczbę morderstw, przypadki samobójstw należą w zasadzie do rzadkości, i odwrotnie - wzrost prób samobójczych skutkuje spadkiem liczby zabójstw.

Na zakończenie ogólnych rozważań o agresji warto uzupełnić je o następujące stwierdzenie: przeciwieństwem agresji, którym powinien zakończyć się zdrowy cykl jej transformacji, jest miłość i odnalezienie w sobie siły jako pozytywnej energii, zaprzęzonej w proces kreacji a nie destrukcji.

Aby pogłębić wiedzę o agresji, której nieprzypadkowo poświęciliśmy aż tyle miejsca w niniejszym artykule, proponujemy zapoznać się z takimi pozycjami literatury przedmiotu (należącymi już dziś do klasyki), jak: A. Storr: *Human aggression* (1968), J. Klama: *Agression* (1988), J. Archer, K. Browne: *Human aggression* (1989), R.G. Gren: *Human aggression* (1990) i A. Storr: *Human destructiveness* (1991), a nawet z - nie pozwalającą nikomu pozostać wobec niej obojętnym - *On aggression* K. Lorenza (1967).

### **Cele zachowań agresywnych i wyznaczniki natężenia agresji**

#### ***Teoretyczne podwaliny agresji***

Dla celów tego artykułu przyjmujemy operacyjną definicję agresji w następującym brzmieniu: jest to zachowanie celowe człowieka, ukierunkowane na wyrządzenie krzywdy innej osobie, która jest motywowana do uniknięcia tego cierpienia. Tak, więc, zgodnie z wykładnią psychologii społecznej agresja obejmuje spory wachlarz różnorodnych zachowań. A zatem, nie należy jej wyłącznie utożsamiać z emocją - złością. Można, bowiem zachowywać się agresywnie, nie odczuwając złości. Spośród najczęściej rozróżnianych rodzajów agresji wymienia się: a) agresję bezpośrednią i pośrednią, b) agresję emocjonalną i instrumentalną, c) agresję prawdziwą i żartobliwą oraz d) agresję jawną i ukrytą.

W bezpośredniej formie dochodzi do wyrządzenia komuś krzywdy w trakcie konfrontacji „twarzą w twarz”. Pośrednia agresja polega na działaniu na czyjąś szkodę, lecz bez koniecznej konfrontacji „twarzą w twarz”. Odmiana emocjonalna agresji obejmuje wyrządzenie krzywdy innemu człowiekowi, spowodowane złością sprawcy działania. Zwykle się mówi, iż w przypadku, gdy zasadniczym celem sprawcy jest spowodowanie cierpienia ofiary, wówczas mamy do czynienia z tzw. agresją wrogą bądź gniewną. Natomiast w agresji instrumentalnej krzywdzimy kogoś, zmierzając do osiągnięcia jakiegoś nieagresywnego celu. Innymi słowy, cierpienie ofiary służy tu jedynie jako instrument do realizacji celu, innego niż pierwotne skrzywdzenie danej jednostki (np. rabunek, obrona własna, podwyższenie własnego statusu). Co się tyczy różnicy pomiędzy agresją prawdziwą i żartobliwą, to pierwszą z nich cechują złe intencje, a w drugiej postaci takich zamiarów się nie odnotowuje. W zakresie form jawnej i niejawnej należy mieć na względzie, iż agresja ukryta może być nieraz bardziej dotkliwa w skutkach niż agresja ujawniona w pełni. Poza tym badacze wyodrębniają agresję o charakterze fizycznym i słownym oraz agresję indywidualną i grupową.

W obszarze teoretycznego ujęcia agresji warto pamiętać o trzech popularnych sposobach jej wyjaśnienia, a mianowicie: A - teorii agresji jako instynktu, B - teorii agresji jako popędu, i C - teorii agresji jako rezultatu uczenia się. Przypomnijmy pokrótce główne założenia w/w nurtów teoretycznych.

Według teorii instynktu, agresja postrzegana jest jako zachowanie wrodzone, zdeterminowane biologicznie (konieczność wyładowania agresywnej energii), o charakterze

spontanizmem, mało podatne na wpływy zewnętrznego środowiska oraz indywidualnego doświadczenia i procesów uczenia się. Teoria popędu zakłada, że agresja jest, co prawda przejawem rozładowania popędu, lecz sam popęd i sposób jego rozładowania stanowią rezultat oddziaływania czynników sytuacyjnych. Teoria frustracji-agresji Dollarda i wsp., wpisująca się w ten nurt rozważań, głosi, iż każda frustracja prowadzi do agresji, a każda agresja jest wynikiem frustracji. Jednak nie zawsze spowodowana frustracją agresja jest ujawniana i kierowana na sprawcę owej frustracji. Czynnikiem hamującym ekspresję agresji stanowi strach przed karą. Gdy jest on wystarczająco duży, może dojść do przemieszczenia agresji (skierowanie na inny obiekt, zagrożony mniejszą karą) lub zmiany postaci agresji (zastąpienie inną reakcją agresywną, zagrożoną słabszą karą).

Kolejne modyfikacje pierwszej psychologicznej koncepcji agresji dotyczyły takich jej elementów, jak:

- następstwem frustracji jest nie tylko agresja (mogą też być np.: apatia, fiksacja, regresja),
- nie każda frustracja prowadzi do agresji (tylko niektóre jej rodzaje),
- nie sama frustracja wiedzie do agresji, muszą jej towarzyszyć sygnały wywoławcze agresji (dookreślenie - bodźce silnie kojarzone z agresją),
- frustracja nie jest konieczna do wystąpienia agresji; konieczne jest negatywne pobudzenie emocjonalne, interpretowane jako gniew (najnowsze badania kwestionują konieczność i tego czynnika!).

Jak nietrudno dostrzec, pierwotna postać teorii frustracji-agresji uległa daleko idącemu przeformułowaniu. Startując od frustracji jako koniecznego i wystarczającego warunku agresji, w ostateczności wypracowano w jej ramach stanowisko głoszące, że frustracja ani nie jest konieczna do powstania agresji, ani sama w sobie nie jest warunkiem wystarczającym. Bylibyśmy jednak w błędzie, gdybyśmy tym samym odrzucili istnienie związku pomiędzy frustracją i agresją, który znacząco odbiega od pierwotnych założeń.

Przytoczone powyżej dwie teorie agresji (teoria instynktu i teoria popędu), choć nadal popularne w powszechnym obiegu, okazują się z gruntu fałszywe. Nieprawdziwe jest, bowiem tak założenie o wrodzonym i powszechnym charakterze agresji ludzkiej, jak i stwierdzenie, iż frustracja wiedzie do kumulacji popędu agresywnego, którego wyładowanie odbywa się bądź na drodze bezpośredniej, bądź w przetworzonej formie, albo w postaci przemieszczonej.

Trzecia teoria - społecznego uczenia się (A. Bandura; 1973-1983) - uznaje, że agresja ma charakter wyuczony. Jest ona zachowaniem nabywanym, wywoływanym, podtrzymywanym i wygaszanym w zależności od przekonań człowieka o karach i nagrodach, z jakimi zachowanie to się spotyka. Te zaś (przekonania) wywodzą się nie tylko z doświadczeń własnych, lecz i obserwacji cudzych. Krótko mówiąc, agresja w myśl teorii uczenia się jest zachowaniem nabytym w trakcie życia i stanowi rezultat uczenia się za pośrednictwem warunkowania sprawczego i procesu modelowania. Jeśli działanie agresywne prowadzi do uzyskania jakiejś nagrody (np. redukcja nieprzyjemnych stanów psychicznych), to jest ono z reguły przez jednostkę utrwalane i potęgowane. Bandura twierdzi, że wzmacniać agresję może nagroda i zewnętrzna, i wewnętrzna.

Modelowanie, które jest uczeniem się poprzez obserwację cudzego doświadczenia, a zwłaszcza jego następstw, prowadzi do jednego z trzech skutków: a) uczenia się dotychczas nieznanymi wzorów agresywnego postępowania, b) osłabienia hamowania już wyuczonych zachowań agresywnych, lub c) wykonywania podobnych reakcji do człowieka obserwowanego, wzbudzających u osoby dotąd obserwującej analogiczne motywacje i emocje. Dane empiryczne póki, co nie podważają ustaleń tej teorii.

Współcześni teoretycy agresji są przekonani, co do tego, że agresja ludzka - jak każde zachowanie społeczne - służy zazwyczaj celom adaptacyjnym, w tym na pierwszym planie - przetrwaniu i reprodukcji gatunku ludzkiego. Bezmyślna agresja (chęć wyładowania się) okazuje się nieprzydatna pod względem ewolucyjnym. Tzw. czysta agresja, nie przynosząca żadnych korzyści, de facto zmniejsza szanse osobnika na egzystencję i rozwój. Zresztą współcześni ewolucjoniści zaprzeczają zaprogramowaniu człowieka na ślepą agresję. Z tego, co powiedzieliśmy nie wynika, że agresja za każdym razem wiąże się ściśle z dążeniem do uzyskania konkretnych korzyści przystosowawczych. Jesteśmy zdania, iż stanowi ona dość „toporne” narzędzie osiągania celu, a trzeba przy tym pamiętać, że agresja nie jest celem samym w sobie, jak chciał tego Freud.

### ***Cele zachowań agresywnych***

*Dlaczego jesteśmy agresywni? Jakim celom służy agresja? Jakie funkcje ona pełni w życiu człowieka?* Badacze agresji artykułują cztery istotne cele. Są nimi: (1) rozładowanie napięcia, (2) osiągnięcie korzyści materialnych i społecznych, (3) zdobycie lub utrzymanie wysokiego statusu, (4) bronienie siebie lub członków swojej grupy.<sup>8</sup> Charakterystykę poszczególnych celów zamieszczamy poniżej w nader zwięzłej formie.

Od strony naukowej realizacja pierwszego celu nawiązuje do przeformułowanej hipotezy frustracji-agresji, zgodnie z którą każda nieprzyjemna sytuacja wiedzie do agresji emocjonalnej, jeśli wywołuje przykre uczucia. Według tej hipotezy nieprzyjemne uczucia nie muszą wynikać z agresji, a zatem mogą one, lecz nie muszą prowadzić do zachowań agresywnych. Innymi słowy, w myśl tej przeformułowanej tezy, frustracja stanowi jeden z wielu stanów nieprzyjemnych, wywołujących ujemne emocje wiodące do agresji typu emocjonalnego. Z tego zaś wynika, iż odmiana instrumentalna agresji nie musi wynikać z nieprzyjemnego wydarzenia ani też negatywnych uczuć. O tym, czy przykre uczucia wywołane nieprzyjemnym wydarzeniem doprowadzą do agresji, decydują czynniki osobowe i zmienne sytuacyjne, a także interakcje między cechami osób i czynnikami tkwiącymi w sytuacji. Agresja w celu rozładowania odczuwanej przykrości może być uwarunkowana: ze strony cech osobowych - chwilowymi stanami ogólnego pobudzenia fizjologicznego bądź w sposób trwały osobowością typu A, cechującą się ciągłym pośpiechem, nieustannym zaspokajaniem potrzeby rywalizacji i zwiększonym ryzykiem zapadalności na choroby układu krążenia (zwłaszcza złość czyni ogromne spustoszenie w sercu); ze strony cech sytuacyjnych - tymczasowymi, doraźnymi nieprzyjemnymi doznaniem z bólem i upałem, lub bardziej trwałymi frustracjami spowodowanymi ubóstwem; na poziomie interakcji „człowiek - sytuacja” - zdenerwowaniem jednostki prowadzącym do zmian w sposobie myślenia, postrzegania sytuacji i podejmowania decyzji albo kreowaniem (prowokowaniem) przez ludzi o skłonnościach agresywnych nieprzyjemnych dla nich sytuacji, zwiększających ich frustrację i nasilających agresywność.

Warto odnieść się w tym miejscu do teorii poznawczo-neoasocjacyjnej L. Berkowitza, będącej niejako rozwinięciem przeformułowanej hipotezy frustracji-agresji. Otóż teoria ta głosi, iż przykra sytuacja wyzwala w człowieku bardzo złożony łańcuch stanów wewnętrznych, w tym negatywnych emocji, uczuć i myśli. W zależności od towarzyszących nieprzyjemnemu wydarzeniu okoliczności, negatywne reakcje mogą zakończyć się zachowaniem agresywnym bądź podjęciem ucieczki. To oznacza, że nieprzyjemne bodźce doznaniowe, co prawda prowadzą do negatywnych uczuć, później negatywnych myśli wzmacniających te odczucia (dwa rodzaje: myśli i skojarzenia gniewne oraz myśli i skojarzenia lękowe), lecz od składników sytuacji zależy, czy te negatywne myśli doprowadzą do agre-

<sup>8</sup> D.T. Kenrick, S.L. Neuberg, R.B. Cialdini: *Psychologia społeczna*. Gdańsk 2002, s. 495-530

sji. Obecność w sytuacji przedmiotów bądź zdarzeń o cechach agresywnych, np. broni, sprzyja większej agresywności.

W wyjaśnieniu celu agresji, jakim jest osiągnięcie korzyści materialnych i społecznych, pomocna okazuje się teoria społecznego uczenia się A. Bandury. Głosi ona, że jednostka ludzka uczy się zachowań agresywnych pod wpływem związanych z nimi otrzymywanych nagród albo w skutek obserwowania, jak ktoś inny jest za takie postępowanie nagradzany. Przy tym człowiek nie musi być wcale rozzłoszczony, by zachowywać się agresywnie w celu osiągnięcia wymiernych korzyści materialnych i potencjalnych korzyści społecznych. Jak nietrudno zauważyć, chodzi tu o agresję instrumentalną. Korzyść w tym przypadku nasila agresję, pod warunkiem, że ma charakter bezpośredni lub wtedy, gdy z obserwacji innych ludzi wynika, iż przemoc się opłaca. Osiąganiu tego celu sprzyjają następujące czynniki: a) osobowe - psychopatia (antyspołeczne zaburzenie osobowości: impulsywność, niska empatia, wysokie poczucie własnej wartości, niewrażliwość na karę, brak odpowiedzialności; skłonność do agresji w celu uzyskania korzyści) i alkohol (tłumi hamowanie agresywnych zachowań, brak lęku przed karą, brak współczucia dla ofiary), b) sytuacyjne - oddziaływanie obrazów przemocy w mass mediach, gloryfikowanie przemocy militarnej i wojennej oraz brutalne dyscypliny sportowe (uczestnictwo w nich lub ich oglądanie), c) interakcje, typu spotęgowanie różnic międzyludzkich na skutek oglądania scen przemocy albo aktywizacja naszych preferencji dla przekazów zawierających elementy agresji czy też niosących takowe przesłanie.

Trzeci z celów agresji - zdobycie lub/i utrzymanie wysokiej pozycji społecznej - koresponduje z teorią doboru płciowego i ewolucyjną zasadą zróżnicowania inwestycji rodzicielskich. Jeśli chodzi o dobór płciowy, jest to postać doboru naturalnego, preferująca cechy osobnika, pozwalające pozyskać partnera albo skutecznie rywalizować z przedstawicielami tej samej płci. Z kolei zróżnicowanie inwestycji rodzicielskich to zasada, według której płeć najwięcej inwestująca w potomstwo, czyli ponosząca największe nakłady, staje się bardziej wybredna w doborze swojego partnera. Zmierzaniu ku realizacji tego celu sprzyjają: faktory osobowe - przede wszystkim płeć męska i poziom testosteronu (rywalizacja o partnerkę nasila się u mężczyzn w wieku reprodukcyjnym i w momencie ograniczonej dostępności do innych zasobów ją przyciągających; wysoki poziom testosteronu nie wpływa na skłonność do agresji w sposób bezpośredni, lecz raczej pośredni, ponadto nie wywala jej i zachowań aspołecznych na drodze automatycznej, potrzebne są dodatkowe warunki - niski status socjoekonomiczny), faktory sytuacyjne - zniewaga, poniżenie, drobne sprzeczki - zwady, naruszenie dobrego imienia/wizerunku (agresja służąca ich obronie spotykana jest często w tzw. kulturach honoru, nakazujących bronić honoru swojego i rodziny, niekiedy za cenę własnego życia, czyli dopuszczających nawet krwawy odwet), faktory interakcyjne - agresja związana z wysoką pozycją u mężczyzn, w ostatecznym rachunku nacelowana na owocną reprodukcję, pojawia się wtedy, gdy inne sposoby osiągnięcia statusu - bardziej bezpośrednie - są zablokowane, albo wówczas, gdy występują trudności z pozyskaniem partnerki. Badania empiryczne dowodzą, iż wysokie stężenie testosteronu nie prowadzi do zachowań agresywnych czy antyspołecznych u mężczyzn o wysokiej pozycji społecznej, natomiast zwiększoną skłonność do agresji i przestępczości odnotowuje się u mężczyzn z niższych klas społecznych.

I ostatni z celów, określane jako obrona siebie lub innych ludzi. Generalnie agresję uważa się za usprawiedliwioną w przypadku samoobrony bądź, gdy wynika ona z potrzeby obrony innych. Jednak nie wszyscy, broniąc się przed przemocą, uciekają się do niej. Ale są i tacy, którzy korzystają z niej nie tylko w obronie własnej, lecz stosują ją w swoich działaniach wyprzedzających, kierując się poczuciem narastającego zagrożenia. Wzmagają

skłonność do agresji, służąc temu celowi, takie determinanty, jak: osoba - obronny styl atrybucji (wysoka emocjonalność, dostrzeganie wszędzie zagrożenia, percepcja ludzi jako głównego źródła zagrożenia) i proporcja efektu/zagrożenia (ocena potencjalnych zagrożeń i korzyści wynikających z uruchomienia agresywnego zachowania); sytuacja - spostrzegane zagrożenie; interakcje - agresja obronna czy wyprzedzająca może przyczynić się do wzrostu niebezpieczeństwa i windowania spirali przemocy.

#### **Wyznaczniki agresji**

Zdaniem B. Wojciszke, do najważniejszych wyróżników agresji należy zaliczyć:

- prowokację (fizyczną, słowną); bardziej dotkliwa dla mężczyzn niż kobiet;
- pobudzenie emocjonalne (potęguje wpływ prowokacji i osłabia poznawczą kontrolę ludzkiego zachowania);
- przemoc obserwowana w mediach (zobojętnienie na sygnały cierpienia, naśladowanie i modelowanie, uformowanie nierealistycznego obrazu świata, zawieszenie norm zakazujących agresję, uczenie norm obowiązujących w „kulturze przemocy”);
- normy i oczekiwania społeczne (społeczna norma zakazująca agresji nie zawsze obowiązuje; oddziaływanie norm na zachowanie człowieka wynika: po pierwsze - z ich aprobaty bądź potępienia przez innych, po drugie - ich respektowanie pozwala na samonagradzanie, a łamanie wiedzie do samotępienia, to ostatnie twierdzenie rodzi bardziej skomplikowane następstwa);
- wpływ alkoholu (alkohol nasila agresję, prowadzi do uszkodzenia procesów poznawczych, „krótkowzroczności alkoholowej”, zaburzenia funkcjonowania jednostki, zaniżonej oceny zagrożeń, co przyczynia się do osłabienia strachu - podstawowego czynnika hamującego agresję).

Szczegółowe omówienie czynników wyznaczających natężenie agresji zawiera pozycja książkowa: *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*,<sup>9</sup> do której odsyłamy.

Gdyby pokusić się o hierarchizację powyższych czynników, to wówczas najsilniejszymi okazują się być prowokacja i pobudzenie. Następne w kolejności są płęć męska i alkohol. Nieco niższe miejsce zajmuje obecność sygnałów wywołujących agresję, tkwiących w sytuacjach, w których do niej dochodzi, przy równoczesnym wsparciu istniejącego pobudzenia emocjonalnego. Warto przy tym podkreślić, że sygnałem wywoławczym może być też seks. Nieco słabsze oddziaływanie rejestruje się w przypadku wystąpienia samych sygnałów czy też nawykowego oglądania przemocy na taśmach filmowych. Szczególnie niebezpieczne wydaje się ukazywanie pozytywnego obrazu przemocy, ulegającego wzmocnieniu, który kształtuje pozytywne nastawienie do agresji.

Badania dotyczące związku przemocy w mediach i agresji w rzeczywistości potwierdzają słuszność Bandurowskiej teorii społecznego uczenia się, czyli że obrazy przemocy lansowane w mediach stymulują agresywne zachowania u widzów w realnych kontaktach tak z osobami bliskimi i znajomymi, jak i obcymi. Dane te jednocześnie przeczą prawdziwości teorii katharsis S. Feshbacha, w której podstawowy pogląd sprowadza się do stwierdzenia: agresja nagromadzona w człowieku musi ulec rozładowaniu. Warto zauważyć, iż katharsis dla Feshbacha może występować w trzech postaciach: właściwej, pomocniczej i zastępczej. Katharsis właściwa przebiega w postaci rozładowania pobudzenia, generującego agresję, właśnie dzięki dokonaniu aktu agresywnego. Pomocnicza polega na rozładowaniu tego pobudzenia w skutek realizacji innego niż agresja działania, skutkującego redukcją napięcia. Natomiast zastępcza postać dotyczy rozładowania wspomnianego pobudzenia poprzez obserwację innego człowieka, który niejako w zastępstwie rozładowuje swoje i

<sup>9</sup> B. Wojciszke: *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*. Warszawa 2002, s. 356-366

obserwatora pobudzenie, czyniąc to przy pomocy agresji bądź innych działań sprzyjających obniżeniu napięcia.

Dziś wiemy jedno: oglądanie obrazów przemocy w telewizji bynajmniej nie prowadzi do zastępczego rozładowania agresji. Fakty są jednoznaczne - „przemoc rodzi dalsze stosowanie przemocy (spiralą przemocy)”.

### **Płeć a preferowane formy agresji. Zapobieganie i przeciwdziałanie przemocy**

#### ***Agresja a płeć***

Jedno z interesujących pytań, związanych z poruszaną tu problematyką, dotyczy istnienia różnic pomiędzy płciami w zakresie agresji. Odpowiedź nie jest prosta, zależy, bowiem od przyjętej definicji agresji. W zależności od tego, jak się ją rozumie i jakie znaczenie jej nadaje, można dojść do jednego z trzech możliwych wniosków końcowych, a mianowicie: I - mężczyźni są bardziej agresywni od kobiet, II - nie ma różnicy między agresywnością kobiet i mężczyzn, III - to kobiety są płcią bardziej agresywną.

W tabeli nr 1 zebraliśmy wyniki badań pilotażowych, przeprowadzonych na łącznej grupie 2033 studentów studiów dziennych i zaocznych w latach 1997-2004. Respondenci rekrutowali się z dwóch kierunków studiów: „Zarządzanie i marketing” - 1341 osób (467 kobiet i 874 mężczyzn) oraz „Politologia” - 692 osób (459 kobiet i 233 mężczyzn) Uniwersytetu Zielonogórskiego. Ogółem przebadano 926 kobiet i 1107 mężczyzn, co stanowi odpowiednio: 45,5% i 54,5% całej populacji badanych.

**Tabela nr 1.** Preferowane rodzaje agresji w zależności od płci.

RODZAJE AGRESJI	BADANI					
	OGÓŁEM		KOBIECY		MĘŻCZYŹNI	
	LICZBA	% O	LICZBA	% K	LICZBA	% M
BEZPOŚREDNIA	1212	59,6	223	24,1	989	<b>89,3</b>
POŚREDNIA	821	40,4	703	<b>75,9</b>	118	10,7
EMOCJONALNA	955	47,0	899	<b>97,1</b>	56	5,1
INSTRUMENTALNA	1078	53,0	27	2,9	1051	<b>94,9</b>
FIZYCZNA	1185	58,3	422	<b>45,6</b>	763	<b>68,9</b>
SŁOWNA	848	41,7	504	<b>54,4</b>	344	31,1
JAWNA	835	41,1	249	26,9	586	<b>52,9</b>
NIEJAWNA	1198	58,9	677	<b>73,1</b>	521	<b>47,1</b>

**Legenda:** Ogółem badanych - 2033 osoby - 100%, ogół kobiet - 926 - 100%, ogół mężczyzn - 1107 - 100%, % O - procent ogółu, % K - procent wszystkich kobiet, % M - procent wszystkich mężczyzn.

**Źródło:** Opracowanie własne.

Wstępny przegląd rezultatów powyższej analizy dowodzi, iż u badanych kobiet dominującymi odmianami agresji są: pośrednia, emocjonalna, niejawna oraz równoważny udział fizycznej i słownej. Natomiast biorący udział w badaniu mężczyźni preferują takie formy agresji, jak: bezpośrednia, instrumentalna, fizyczna oraz zbalansowany udział postaci jawnej i niejawnej.

#### ***Działania służące zahamowaniu agresji***

Mówiąc o agresji nie sposób pominąć metod służących jej zapobieganiu i przeciwdziałaniu. W niniejszym materiale zmuszeni jesteśmy potraktować je jedynie sygnałnie, odwołując zainteresowanych do profesjonalnej literatury przedmiotu. Do najczęściej wymienianych zalicza się m.in.:

- uczenie alternatywnych sposobów osiągnięcia korzyści w porównaniu z zachowaniami agresywnymi;
- uczenie opanowania złości za pomocą myśli;

- podejmowanie działań profilaktycznych, mających na celu usuwanie zagrożeń, typu ograniczenie dostępu do broni;
- karanie agresji ludzkiej (o ile funkcja odstrasżająca może być skuteczna, pod warunkiem przekonania sprawcy o nieuchronności kary za agresję, o tyle funkcja wychowawczo-korekcyjna, mająca zahamować u ukaranej jednostki przyszłe zachowanie agresywne, jest nader wątpliwa);
- złożone interwencje psychologiczne, uwzględniające metody poznawczo - behawioralne, mające na celu usunięcie agresji poprzez eliminację czynników ją inicjująco - podtrzymująco - potęgujących oraz poprzez implementację alternatywnych, pożądanych wzorów zachowania, aprobowanych i nagradzanych społecznie (interwencje te okazują się najbardziej efektywnymi metodami).

Podsumowując całość rozważań pragniemy stwierdzić, iż agresji, pojmowanej jako zachowanie nabyte, można się oduczyć bądź skutecznie ją zahamować. Jesteśmy istotami z gruntu prospołecznymi. Jak zwykły mawiać antropolog - B. Malinowski - nie ma społeczeństwa bez współpracy i wzajemności.